Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 10

niedziela 10-go marca

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

O ZDROWY ROZUM SPOŁECZEŃSTWA

»Naród polski jest pracowity i umie być zdyscyplinowany. Źle czyni ten, kto tę naturalną, tkwiącą w naszym narodzie pracowitość i dyscyplinę usiłuje osłabić przez przedstawienie fałszywego obrazu o sytuacji Państwa i szerzenie najrozmaitszych wątpliwości, oddalających uwagę od konsekwentnego wysiłku walki z trudnościami«.

(Z mowy p. premiera Kozłowskiego, wygłoszonej w Senacie dnia 27 lutego b. r.

Bardzo dobrze się stało, że w swem expose w Senacie, ujmującem syntetycznie program zamierzeń rządu na odcinku gospodarczym, premjer prof. dr. Kozłowski użył takiego określenia w stanowczej formie odprowadzającego społeczeństwo do tych, którzy fałszują rzeczywistość i zaszczepiają jad niewiary. — Bo zaprawdę **społeczeństwo nasze jest zdrowe,** naród pracowity i zdyscyplinowany. Szerokie masy ludności rozumieją, jak heroiczną jest walka, którą stoczyć trzeba z przeciwnościami w dziedzinie gospodarczej; najszersze warstwy społeczeństwa nietylko to rozumieją, ale również i czynnie współpracują z rządem i wyłonioną przez samo społeczeństwo reprezentacją większości ustawodawczej, aby do wspólnego mianownika sprowadzić zarówno interes Państwa jak i ludności tego Państwa.

Nierozumieją tego jedynie prowodyrowie zamierzchłych już i niepowrotnych czasów, kiedy to partje stawać mogły w pozycji obronnej do Państwa, kiedy to **egoizm stanowy i klasowy górował nad wspólnotą interesu państwowego.** Nie rozumieją tego przeżytki tej ery przedwojennej, kiedy do pojęcia „państwa" odnoszono się jakby do siły wrogiej. I nie rozumieją tego ludzie, którzy nigdy nie uważali się za reprezentantów ogółu, a popleczników interesów tego czy owego stanu, tej czy innej warstwy lub interesu. Nie rozumie tego oczywiście ani typ, wychowany na wskazaniach Dmowskieoo, propagujących zarówno „egoizm narodowy" jaki i nietolerancję jako naczelne hasło polityczne. Ani typ, wychowany na doktrynach marksizmu, liczący się wyłącznie z interesem jednej klasy. Ani typ, stawiający na czoło hasła przynależności wyznaniowej i czyniący Państwo służbą tego wyznania. Ani typ, zdążający do uprzywilejowania czysto warstwy szlacheckiej czy wielkokapitalistycznej. Ani wreszcie typ, na czoło stawiający „postulatowy" stosunek do Państwa w imię interesu np. rzemieślniczego czy urzędniczego

Te wszystkie przeżytki stanowią

ów klin między społeczeństwem a rządem

z niego wyłonionym, one to — jak wyraził się premjer — osłabiają dyscyplinę i spoistość narodu, bo fałszywie ujmują rzeczywistość i sieją jad nienawiści i wątpliwości w społeczeństwo.

I dlatego też rząd i obóz państwowy muszą z narodem, z szerokiemi masami ludności rozmawiać ponad głosami prowodyrów egoizmu i przekory od Rybarskiego do Rosenberga, a poprzez Niedziałkowskich, Korfantych, Thonów i Lewickich.

Bo z mentalności tych ludzi konsekwentnie wynika, że

widzą przedwszystkiem tylko fragmenty,

a nie całość; uwarzają się za rzeczników tylko pewnych uwarstwowień, a nie całokształtu ludności Państwa. Jeden widzi tylko proletarjat, a drugi tylko interes wielkokapitalistyczny; jeden duży o przywileje takiej czy innej warstwy, takiego czy innego wyznania, takiej czy innej narodowości — a drugi znów jako „krzywdę" okrzykuje, gdy dla dobra całości trzeba na ołtarzu wspólnego dobra złożyć swe ofiary.

I dlatego też słusznie premjer Kozłowski w swej mowie poruszył zasadę „hierarchji celów i hierarchji potrzeb". Ustać musi naleganie — przez prowodyrów partyjnych i ich prasę wciąż kszewione — by protegować egoizm stanowy i klasowy przez uwzględnienie spraw drugorzędnych na niekorzyść zasadniczych, by wogóle dopuszczać do uprzywilejowania pewnych demagogicznych nawoływań i nalegań. **Utrzymana natomiast być musi „hierarchja celów i potrzeb".** Potrzebna jest ona zwłaszcza teraz, gdy tyle przerostów nęka nasze życie gospodarcze, gdy kryzys wyjątkowo wielką — jak się premjer Kozłowski wyraził — „dysproporcję w układzie stosunków gospodarczych".

„Naród polski jest pracowity i umie być dyscyplinowany" — stwierdza szef rządu. Naród rozumie też te konieczności państwowe, które w swej mowie premjer przedstawił. I do współpracy zabierze się — ponad głowami defetystów i szerzycieli depresji Nie zdołają oni już oddalić uwagi społeczeństwa od konsekwentnego wysiłku walki z trudnościami.

—O—

Czytajcie Głos Podhala!

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy w chwilach dla mnie bolesnych, podczas choroby i po zgonie mego męża ś. p. Wańczyka Stanisława chorążego 1 p. s. p. okazali mi współczucie i serdeczną życzliwość, składam zgłębi serca gorące słowa podzięki.

A przedewszystkiem dziękuję Przewielebnemu ks. kapelanowi Stecowi Jakubowi, Dowódcy 1 p s p. p. majorowi lekarzowi Maciakowi Franciszkowi, p. majorowi Rogalskiemu Albinowi, Korpusowi Oficerskiemu, Korpusowi Podoficerskiemu 1 p. s p, Rodzinie Wojskowej w Nowym Sączu za oddanie zmarłemu ostatniej przysługi.

Wańczykowa Julja.

CERKIEW, A NIE GAZETY

Drugi rok upływa, jak „Sojusz łemkowski" rozpoczął drukować gazetę „Łemko". Jest to gazeta przeznaczona dla Łemkowszczyzny, która wychodzi w Krynicy i zamieszcza artykuły najrozmaitszej treści. Informacje o polityce bieżącej, sprawach gospodarczych, daje rady i wskazówki rolnicze, a oprócz tego walczy z ukrainizacją Łemków. Gazeta ta ma wielu czytelników, ale i wielu przeciwników, którym bardziej odpowiada ukraiński „Wasz Łemko", czy inne „Nasze sprawy" i oni to właśnie dopatrzyli się, że gazeta „Łemko" wychodząca w Krynicy, jest prawosławna. Dalejże — huzia — na tą gazetę.

Ostatnio szczególnie zainteresował się nią ks. Rożko Włodzimierz z Berestu, który nie omieszkał na kazaniu poinformować ludu, że to gazeta prawosławna, że nie wolno jej czytać, a czytać pole:ił tylko te, które przychodzą do Kół „Proświty". Wiadomo dlaczego ks. Różko stawia kwestję w ten sposób; wiadomo także, iż nie uznaje „Boże coś Polskę" w cerkwi, ale niech ks. Różko pamięta, że Łemko zawsze Łemkiem będzie i gazetę „Łemko" czytać będzie. Mogą być pewni wszyscy tego rodzaju, że „Łemko" nie odbije im owieczek i niech się liczą ze słowami zwłaszcza w cerkwi, bo „trefni" i do cerkwi chodzą. Niech ta sprawa z „Łemkiem" będzie księżom ruskim przestrogą i w innych sprawach. Cerkwi pilnować, — a nie polityki!

Z życia Związku Strzeleckiego
W KRYNICY

Dnia 24 II. b. r. w świetlicy Oddziału Z. S. w Krynicy odbyły się zawody w grze w szachy pomiędzy zespołami Oddziałów Z. S. Krynica i pobliskiego miasteczka Muszyny. Obydwa oddziały wystawiły zespoły po czterech zawodników z których kiedy grał z jednym przeciwnikiem rozgrywano 2 partje. Kierownikiem zawodów był ob. Wasik nacz. Urz. poczt. w Krynicy. W ogólnej punktacji zwyciężył zespół z Muszyny w stosunku 6 : 2.

Wieczorem tego dnia Oddział Z.S. Krynica wystawił w swojej świetlicy inscenizację p. t. „Fantazja noworoczna". Widowisko wystawione pod kierunkiem ob. Bielka i Winowskiego ze współudziałem orkiestry oddziałowej cieszyło się wielkiem powodzeniem i świadczyło, że przy dobrych chęciach pomimo braku odpowiedniej sceny, kostjumów i t. p. dużo można zrobić. Świetlicę zapełnili strzelcy z rodzinami i delegacja Oddziału Z. S. z Muszyny z ob. sędzią Mgr. Cięciakiem i Kramarzem na czele. Po przedstawieniu ob. Mgr. Królikowski ref. w. ob podziękował kierownikom i uczestnikom imprezy za ich wysiłek — zachęcając do dalszej pracy.

—O—

Śmiertelny wypadek w kamieniołomie

Dnia 2 lutego zdarzyła się na Falkowej, w tamtejszym kamieniołomie katastrofa. Mianowicie trzej robotnicy, Andrzej Kowacz, Franciszek Kowacz i Jan Michalik pracowali pod podkopanym blokiem skalnym, nad usunięciem ziemi od spodu. W tym momencie skała oberwała się, przygniatając śmiertelnie Andrzeja Kowacza i ciężko raniąc Franciszka Kowacza oraz Jana Michalika. Na miejscu wypadku zjawiła się komisja sądowa.

Obniżka ceny
za prąd elektryczny
W NOWYM SACZU

Zarząd Miasta Nowego Sącza obniżył Uchwałą Magistratu z dnia 20 lutego b. r. cenę energji elektrycznej począwszy od rachunków wypełnionych z końcem lutego b. r. Obecnie będzie kosztował prąd: za 1 kilowat dla światła do 0.63.8 zł., za 1 kilowat dla siły do 0.31 9 zł.

Kronika literacka

O POWIEŚĆ dla DZIECI

Konkurs literacki Płomyka i Płomyczka

Redakcje czasopism dziecięcych „Płomyk“ i „Płomyczek“, ogłaszają konkurs na powieść dla dzieci w wieku od lat 8—10, lub w wieku lat 11—13. Pierwsza nagroda 2 tys. zł., druga 1 tys. zł., trzecia 500 zł. W razie nieprzyznania pierwszej nagrody, redakcje zastrzegają sobie możliwość podziału celem ufundowania dalszych nagród trzecich lub nawet mniejszych.

Niezależnie od nagród, utwory nagrodzone mają pierwszeństwo druku w „Płomyku“ i „Płomyczku“ i będą honorowane według zwykłych norm. Tematy powieści są powolne (np. z życia szkolnego, sportowe, lotnicze, przygody).

Rozmiary powieści dla dzieci młodszych nie mogą przekraczać 26-28 stron druku formatu „Płomyka“, — jeżeli zaś chodzi o powieść dla starszych, dopuszczalny jest rozmiar 52 stron druku formatu „Płomyka“. — Powieści winny być nadsyłane w maszynopisie, lub w rękopisie czytelnym, pisanym po jednej stronie. Utwory należy podpisać nie nazwiskiem, ale godłem. Nazwisko należy przesłać osobno w kopercie zamkniętej, opatrzonej tem samem godłem, co rękopis. Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1. X. 1935. Zarówno rękopisy jak i maszynopisy oraz koperty z godłami i z nazwiskami, należy przesyłać do redakcji „Płomyka“ i „Płomyczka« (Warszawa, ul. Dobra 6, I. piętro).

Z życia T. S. L.

Zdrowy pęd do organizowania się życia kulturalnego naszej wsi, zatacza coraz szersze kręgi. Wieś zaczyna coraz lepiej rozumieć, że zdobycie przez nią lepszej przyszłości, zależy od podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej, w oparciu o bezpartyjne organizacje kulturalno-oświatowe i zawodowe. Totęż placówki wiejskie tych organizacji coraz to nowe powstają i to przeważnie z inicjatywy miejscowej ludności.

Ostatnio mamy do zanotowania 2 takie placówki: 1. W Świniarsku zorganizowano w ub. sobotę Czytelnię T. S. L., wybierając Zarząd z p. Kundą na czele. Dalsze prace organizacyjne w toku. 2. W Biegonicach młodzież tamtejsza i starsi gospodarze zainicjowali większe zebranie w ub. niedzielę, zapraszając na nie delegatów nowosądeckiego Koła TSL. Po dłuższej, ożywionej dyskusji, zebranie uchwaliło założyć Czytelnię TSL, wybierając Zarząd z p. Witowskim, jako przewodniczącym. Tamteż przystąpiono do zorganizowania t. zw. Grupy Młodych, w której na razie żywy udział bierze młodzież, — która ukończywszy średnią szkołę, zmuszona jest pracować na wsi, — inicjatywa tej młodzieży winna znaleść jaknajwięcej naśladowców.

—O—

Ku czci wielkiego Kapłana-patrjoty

W 3-cią rocznicę zgonu ś. p. księdza biskupa WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

Dziś we wszystkich garnizonach polskiego żołnierza, we wszystkich kościołach, w których rozmawia z Bogiem żołnierz polski — zostanie uczczona pamięc jednego z największych patrjotów polskich. Ale nietylko w duszach żołnierskich tkwi pamięć o Wielkim Kapłanie. Cała patrjotyczna opinja polska korzy się przed tą świetlaną postacią.

Trzy lata temu zamknęły się na wieki usta, które przed wojną światową głosiły, że bliskie jest już wyzwolenie Polski — podczas wojny

ukrzepiały na duchu żołnierza,

walczącego o niepodległość Polski — a po wojnie modliły się, aby nie został zmarnowany wysiłek, dzięki któremu powstała wolna Polska

Było to we Lwowie przed wybuchem wojny światowej. Zmarł ostatni członek Rządu Narodowego z r. 1863, Józef Jonowski. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą, stanął w sinej kurtce strzeleckiej mąż o przenikliwym wzroku, krzaczastych brwiach, twarzy okolonej czarną brodą. Mówił o roku 1863, o ideologji czynu zbrojnego, o konieczności przygotowań do decydującej walki.. Obok Józefa Piłsudskiego — bo On to przemawiał na otwartym grobem ostatniego członka Rządu Narodowego z r. 1863 — znajdował się biskup-sufragan diecezji lwowskiej, ks. Władysław Bandurski. Miał wygłosić żałobną mowę, ale zamiast niej oświadczył głośno, by wszyscy wokół słyszeli:

— Po takiem przemówieniu już się nie mówi! Już się czyni! Idzie się w bój! Na rozkaz!

W tym momencie zawiązała się ta „unia mystika“, łącząca ks. biskupa Bandurskiego z czynem niepodległościowym, ta

misja służby dla idei własnej państwowości,

przyświecająca wszelakiej działalności kapłana-patrjoty: „Już się nie mówi! Już się czyni! Na rozkaz!“

To też w konsekwencji tego z chwilą, gdy Legjony ruszyły na pole walki, ks. Bandurski bez wahania zamienił mitrę biskupią na czapkę strzelecką, ozdobioną Białym Orłem. Na polanach leśnych, tuż za okopami frontu, zjawił się, by duchowo krzepić żołnierzy, zagrzewać do ciężkiej służby. Dostarczał do plecaków żołnierskich broszur, które odczytywane przy migotliwem świetle gwiazd czy kopcącym kagauku, stanowiły stronę duchową walczącego dla Polski żołnierza. Wśród gorszych jeszcze, niż trudy bitewne, zwagań orjentacyjnych, szarpiących dusze żołnierskie,

niecił płomień wytrwania

przy sztandarze ideowym, jaki nad ówczesnem młodem pokoleniem rozwinął Józef Piłsudski.

I tę misję wypełniał do końca życia. Nie ustała ona wówczas, gdy zamilkły na froncie odgłosy strzałów armatnich i karabinowych, ani wtedy gdy pokój zapanował u granic Rzeczypospolitej. Ks. biskup Bandurski stał się odtąd pionem i wyrazicielem idei, że

zmartwychwstała Polska nie może wrócić do przywar,

które duch przekory rozkrzewił w czasach przedrozbiorowych i które stały się jedną z głównych przyczyn upadku Państwa. Słowem i piórem, przepojonem głębią uczuć i myśli, walczy w obronie tej idei. Świetlana postać natchnionego mówcy i znakomitego pisarza stoi w pierwszem dziesięcioleciu po wskrzeszeniu na szańcach obronnych idei Państwa, świeci całemu polskiemu duchowieństwu przykładem.

Cześć pamięci tego Jasnego Ducha i Niezłomnego Rycerza w służbie Rzeczypospolitej.

—O—

Zwolnienie ofiar wojny od podatku lokatorskiego

Min. skarbu wydało reskr. z dn. 16 b. m. Nr. D. V. 45034|3|34, do wszystkich Izb skarbowych, w sprawie zwalniania inwalidów i wdów wojennych od podatku lokatorskiego.

Reskrypt ten stwierdzając, że zawieszenie prawa inwalidom z b. armij zaborczych poniżej 25 proc. niezdolności zarobkowej, jest tylko czasowe, a nie trwałe, uznaje, że nie mogą powstać żadne przeszkody prawne do dalszego zwalniania tych inwalidów od podatku od lokali na zasadzie p. 88 art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. z 1934 Nr. 76 poz. 718), o ile ci inwalidzi zajmują lokale do dwóch izb i wykażą się dekretem przyznania im renty inwalidzkiej.

Odnośnie do wdów i sierót po inwalidach wojennych — niezależnie od procentu niezdolności zarobkowej tych inwalidów — przysługiwać może zwolnienie od podatku od lokali w tych tylko wypadkach, gdy pobierają renty wdowie wzgl. sieroce. Ponieważ jednak wdowy i sieroty pozostałe po tych inwalidach należą do najsłabszych ekonomicznie płatników — zaleca powyższy reskr. min. skarbu załatwiać jaknajspieszniej podania tych ofiar wojennych i następnie umarzać wymierzony im podatek od lokali w ramach przyznanej kompetencji urzędom skarbowym.

Ponadto min. skarbu wychodząc z założenia, że renty inwalidzkie mają charakter alimentacyjny, gdyż mogą być pobierane w razie nieposiadania pewnego ustalonego minimum egzystencji — zarządza w powołanym reskr. zwalnianie od podatku od lokalí domów mieszkalnych inwalidów wojennych, związanych z produkcją rolną i położonych na terenie gmin wiejskich, o ile nie tracą tego charakteru z jakichkolwiek innych przyczyn.

Czy jesteś już członkiem LEGJONU MŁODYCH!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Franciszek Przybyłowicz, Berest p. Grybów. O współpracę zawsze serdecznie prosimy, dziękując za dotychczasową. Prenumeratę Pańską załatwiliśmy po Waszej myśli.

WŁADYSŁAW DURA

Na śnieżnym szlaku Beskidów

Aby utopić wszystkie swoje zawody w... śniegu, wyruszyłem samotnie w góry na nartach. Czułem w sobie potrzebę walki, imperatyw jakiegoś działania, zmagania się chociażby tylko z martwą przyrodą. Pakuję więc przygotowane zapasy do plecaka i spieszę na dworzec. Siadłem do wagonu dla młodzieży szkolnej N. Sącz — St. Sącz. To budzi moje „niedawne wspomnienia z ławy szkolnej — oile dziewięć lat można określać terminem „niedawno“. Gdyby jednak wróciły się te „beztroskie“ lata szkolne! Ale opędzam się „marzeniom“ natrętnie smującym mi się po głowie i... ciekawem spojrzeniom rzucanem mi przez „nadobne“ pasażerki tego wozu — ale stop! wolę być rycerskim — i zabieram się do smarowania nart na „podchodzenie“.

Pociąg dojeżdża do celu. Cała masa młodzieży dąży w kierunku miasta. Jeszcze ostatni raz rzucam w ich stronę „smętne“ spojrzenie i skręcam na południe, gdzie szlak wytyczony znakami biało-niebieskiemi, prowadzi na szczyt „Prehyby“. Całą teraz moją uwagę skupiam na jednem, jedynem „pożądaniu“ zdobycia „Prehyby“. Odstawiam więc „w cichości ducha“ kilometr za kilometrem.

W Moszczenicy widzę blade twarze przytknięte do szyb, ciekawie na mnie spoglądające — jeszcze widocznie jest dość rzadkim w tych okolicach, widok narciarza-turysty, chociaż tereny narciarskie tu pierwszorzędne. Jacyś młockarze porzucają swą pracę, by wybiec z boiska przed stodołę i przyjrzeć im się z bliska. Obrzucają nie nieufnem spojrzeniem. Ale kiedy pozdrawiam ich i zagaduję, nieufność ich znika; roztapia się jak śnieg pod ciepłym promieniem słońca.

Opowiadam im, jak żalą się górale z pod N. Targu, spowodu tej zimy późnych opadów śnieżnych, nazywając to drugą klęską po powodzi, jaka ich dotyka. Sądzili, że zimą chociaż w części powetują sobie straty zadane im przez powódź — a tu, jak ne złość, właśnie w okresie Św. B. N., kiedy można liczyć na największy zjazd gości, śniegu nie było. Lecz tym, było to rzeczą obojętną; nie mają z turystów żadnej korzyści, bo nie umieją wykorzystać sposobności. Stary Sącz przecież, jako dobry ośrodek narciarski, będzie ściągał coraz liczniejsze rzesze narciarzy. Jest on niezłym punktem wyjściowym dla wycieczek narciarskich na pobliskie góry: Ostrą (838 m.), Makowiec 949 m.), Pisaną Halę (1046 m.), Suchy Groń (945 m.), Prehybę (1195 m.), Radziejową (1265 m.), i Wielki Rogacz (1182 m.), Gdy ruch na szlaku tym St. Sącz — Prehyba stanie się żywszym, założy tu schronisko jakiś obcy przybysz. U ludności naszej zawsze ten sam konserwatyzm. Pytam ich, czy mógłbym dostać gorącej wody — ale gdzietam! W kuchni się jeszcze nie pali... Wskazują mi na ostatni domek za wsią; tam w chacie mają żelazny piecyk, to zagotują mi wody na poczekaniu. Odjeżdżam we wskazanym kierunku. Już zdala widzę nikłą smużkę dymu idącą z komina. Serce wzbiera mi radością — nie stracę wiele czasu. — Wchodzę do izby. Podłogi niema — klepisko. Troje bladych dzieci o dużych niebieskich oczach. Jedno leży w łóżku chore i „oczyskami“ szeroko otwartemi patrzy na mnie i patrzy. Przeziębiło się. W takiej izbie nie trudno się przeziębić siedząc cały dzień w domu. Jedna rzecz dać tej młodzieży wiejskiej narty i buty. T. K. N.! — Wnet z ust gospodyni dowiadują się, jaki to los tych dzieci. Ojciec zmarł zeszłej zimy — zaczęło się również od „niewinnego“ przeziębienia Pozostała teraz ona sama z trojgiem drobnych dzieci. Samej trudno „poradzić“ z całem gospodarstwem. Rozglądam się po izbie. Pod ścianą stoi warsztat stolarski, na nim porzucane różne narzędzia — na ścianach wiszą piły, na półce heble. W kącie izby stoją żarna. Jednem słowem jest wszystko, co potrzeba do prowadzenia samodzielnego małego gospodarstwa rolnego. Samowystarczalność! A jakże! Teraz tylko pył i proch powlókł grubą warstwą, wszystkie te narzędzia pracy. Wszędzie też znać brak ręki gospodarza i zaniedbanie. Pod chatą mało przygotowano drzewa na opał, a tu taka ostra zima. Jak też tym dzieciom w tej lepiance przyjdzie przetrwać zimę! — Najstar-

Fałszywy kominiarz grasuje po wsiach

w powiecie nowosądeckim

Zgłosił w naszej redakcji mistrz kominiarski w Nowym Sączu p. Marjan Stępniowski, że jakiś osobnik nieznanego nazwiska, podszywając się pod jego firmę, wykonuje poza granicami miasta (po wsiach okolicznych) roboty kominiarskie, inkasując przypadające za roboty te należności.

Przy sposobności noworocznej kolendy — rozdawał ów osobnik podobno powinszowania noworoczne — pobierając także z tego tytułu od ludności datki w gotówce i tp.

W ludność wmawia, że obecnie czyszczenie kominów poza granicami miasta będzie przymusowe, i td., tak że ludność wprowadza w błąd i zmusza ją do różnych świadczeń na swoją korzyść.

Ten sam proceder wykonuje także na przedmieściach Nowego Sącza.

Chcąc ludność uchronić od powyższych nadużyć, podajemy to do wiadomości publicznej za pośrednictwem naszego wydawnictwa z tem, by osobnika przytrzymano i skierowano do najbliższego Posterunku Policji dla wylegitymowania.

Na walkę z gruźlicą w okresie „dni przeciwgruźliczych"

1934/35 złożyli:

Apt. Mgr Jurackiej, Apt. Mgr. Jarosza po 15 zł., Dr. Mich. Geisler 10 zł., Dr. Amaisen, Spółdz. Zw. Kred., Dyr. Scheuer, Ign. Twardowski, „Jotika", Sam. Maschler, Ks. prałat Mazur, Stan. Kozłowski, Samopomoc kolej., Jan Oleksy, Piotr Golonka, OO. Jezuici, Wł. Styczyński, Spół. Kred. Rob., Apt. Mgr. Burza, Leon Stern, Gimn Niepokalanek, Kasyno Kolej., Dr Żupnik, H. Tyrała, Hel. Goldfinger, lek. den. Bibringowa, Dr. Stuchły po 5 zł. Dr. Matakiewicz, Dr. M. Mohr, Dr. Dzerowicz, W. Dyrek, Naft. Korn. Z. Gehler, A. Rzepecki, Dr. Kozaczka, J. Pennar, K. Sieradzki, dent. Goldberger, Franc. Kumor, B. Abrahamowicz po 3 zł. Dr. Barbacki Wł., Dr. Cwikowski, Ks. dr. Cierniak, Ant. Bahr, Ant. Batko, Miej. Zakł. Elektr., G. Weimer, J. Krajewski, J. Rzemiński, Weichmann, J. Reinhold. Dr. Syrop, lek. dent. Kornreich, Fr. Celewicz, Sal. Kornfeld, K. Piszowa, Daw. Barth, S. Kleinman, Henr. Kornhauser, A. Bittersfeld, Sz. Pflaster, St. Filipowicz, St. Krakowski, Dr. Baral, Jan Rechowicz, Mat. Goldberger, Dr. Steinmetz, Dr. Urbański, Kauf. Grübel, Leon Krieger, Ant. Hebenstreit, Inż. Cyło, R. Gawłowski, Sz. Kornhauser, Ks. Walloschke, Wł. Zdziarski, L. Gawłowski, Dr. Mika, „Emka", Dr. Tisch Elj., Bol. Barbacki, A. Bukspan, Ch. Bochner, Dr. Harasowski, Inż. Geisler, Bol. Kobak po 1 zł.

—O—

Forma i treść kultu

Mamy różne obchody, uroczystości. Są one często mdłe, a nie powinny takiemi być. — Jest rzeczą bezsporną, że wszyscy wielcy ludzie, z którymi wiąże się obchód, czy czci się dzień ich imienia, zasługują na to, by

usunąć z tych uroczystości tani efekt,

by społecznie pogłębić znaczenie, miłego sercu i rozumowi dnia. Znaczenie to trzeba rozniеść inicjatywą między społeczeństwo, które wzamian przyniesie wartościową i konkretną współpracę.

Swego czasu mieliśmy trudności w przełamaniu uporu zatwardziałych przeciwników kultu wielkich ludzi w Polsce. Wielkich czciliśmy dopiero po śmierci, aż utarło się przysłowie: „za życia jeść nie dają, po śmierci pomniki stawiają".

Ileż w tem gorzkiej prawdy. Iluż z nich zeszło ze świata w nędzy i opuszczeniu, by dopiero

popioły doczekały się należnej czci i troski o drogie

narodowi szczątki.

Wszyscy rozumiemy, że dziś jest już cokolwiek inaczej, że szacunek dla przodowników narodu upowszechnia się. Dobrze, że tak się dzieje, dobrze, że ich kult potężnieje, dobrze, że młode pokolenie rośnie w nowej i uczciwej atmosferze, że w przyszłe lata służby obywatelskiej niesie zarodek wartości społeczno-państwowych, umożliwiających rozwój wspólnej twórczej i kierunkowej pracy dla Polski.

Chodzi tylko o to, by rozwijająca się świadomość nie została wepchnięta w niewłaściwą stronę, by twórcze pierwiastki, tkwiące w tej czy innej uroczystości nie zostały zastąpione mdłą deklamacją, przemijającym efektem.

Oto idzie dzień imienin Komendanta!

Cóż tu mówić... każdy z nas chciałby go uświetnić, młody czy stary, nauczyciel czy robotnik, inteligent czy prosty oracz. Poniesiemy ku Niemu nasze myśli. I ci co pod Nim służyli, i ci co pod Nim pragną służyć jaknajdłużej.

Więc zróbmy Marszałkowi przyjemność, lecz zróbmy to tak, byśmy nie dojrzeli zmarszczenia jego brwi, bo wiadomo, że płytkie rzeczy to nie dla Niego. Powiążmy z uroczystością drogiego Imienia czyn. Nie będziemy fundować kolorów, lecz kupimy książkę, czy bibljoteczkę, pomoc naukową (mapę, obraz, etc) kupimy parę trzewiczków, chustkę. Poślemy to do szkół do świetlic na nasze kresy, na pogranicza, na tereny narodowościowo mieszane. Zrobimy to przez szkoły, przez związki, instytucje społeczne. Nie chodzi o to, by

jeden dał dużo, a drugi nic.

Każdy po trosze, dobrowolnie i bez nacisku. Rzecz samorzutnie się rozwinie. Wtedy chata Polesia, czy pogranicza mazurskiego dojrzy, że Imieniny Komendanta, to święto całej Polski, ba, całej Polonji. I oto ucieszy się ten kto może dać i ten, który zasługuje na jakąś pamiątkę wielkiego dnia.

I zresztą wiadomo, że można to zrobić inaczej, związać z przyrodą, z podniesieniem swego środowiska. Można realizować bogatą i różnorodną inicjatywę, byle skończyć z szablonem, figurkami, portretami, z duszną natłoczoną salą, steoretypowym obchodem. Cóż to za obchód w ciasnej salce? Lepiej odwiedzić Grób Powstańców, pójść z harcerzami czy ze strzelcami do lasu na powietrze. Owszem, można zabrać orkiestrę, razem zaśpiewać, zabawić się, ale i zrobić coś pożytecznego. Przedewszystkiem zrobić. W ten sposób można skończyć z falą słów i wejść na drogę pogłębienia kultu

Odpryski

Komuś....

Ktoś był, lecz już go niema;
tak wszystko wnet przechodzi...
ja dłońmi znów obiema
za słońcem mknę, co wschodzi —
lecz niewiem, czy znów złowię
rozkwitłą smutkiem wiosnę — —
jest źle mi... (lecz nie powiem,
dlaczego tak w ból rosnę!..)

tgs.

KRONIKA

OSOBISTE. **Przeniesienie.** Referendarz tut. Starostwa Mgr. Jan Gałaś, kierownik oddziału karno-administracyjnego, przeniesiony został do Województwa w Krakowie do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego. P. Mgr. Gałaś jako urzędnik wykazał wielkie zalety, zyskując sobie wśród tut. obywatelstwa szczerą przyjaźń. oraz w Związku Strzeleckim, gdzie piastował godność sekretarza zarządu.

OSOBISTE. **Ślub.** W sobotę pobłogosławionym został w kościele parafjalnym w Nowym Sączu, związek małżeński p. Marji Filipowiczównej z p. Władysławem Korwin-Piątkiewiczem, urzędnikiem Ubezp. Społecznej ze Lwowa.

Reduta Miejskiego Komitetu P. W. i W. oraz Czytelni Mieszczańskiej Staraniem Komitetu Miejskiego P. W. i W. F., oraz Czytelni Mieszczańskiej, odbyła się dnia 2 b. m. w sali Ratusza wspaniała Reduta, która zgromadziła szerokie rzesze Obywatelstwa. Komitet Zabawowy pod kierownictwem wiceprezydenta Mgr. Krupy dał możność miłym gościom przeżyć naprawdę karnawałową noc. Ogólną uwagę zwróciło na sali ukazanie się trupy zamaskowanych „cyganów" którzy z brawurą przy dźwiękach muzyki cygańskiej wpadli na salę. Miłą tę niespodziankę urządził p. Zdzisław Hełczyński. Należy również podkreślić, że bardzo udatnie wypadł taniec z „Bałwanem śnieżnym" uczenic Gimnazjum Żeńskiego. Przy dźwiękach 2 orkiestr bawiono się ochoczo do białego rana.

Występy gościnne. Teatr Robotniczy wystawia w najbliższym czasie komedję w 3 ch aktach pt. »Dudek" oraz 4-aktowy dramat Bisona „Pani Iks" w których wystąpi gościnnie p. Stefan Filipowicz. Nowosądeczanin, artysta dramatyczny i obecnie reżyser śląskiego Teatru regjonalnego. — Obsada dalsza: pp. Palczewska, Klemensiewicz, Turski i Stasiakówna.

szy chłopiec chodzi do drugiej do 2 klasy szkoły powszechnej, lecz dzisiaj nie poszedł do szkoły — objaśnia mię jego matka — bo duży mróz a on nie ma ciepłego ubrania i dobrych, mocnych butów. Teraz śmieje się ze swej najmłodszej siostrzyczki, której matka ubrała trzewiczki, z nogi prawej na lewą. Tymczasem woda już się ugotowała, zabieram się do spożycia głównego posiłku. Częstuję dzieci cwibakiem. Na jego widok, twarze ożywiają się, szepcąc słowa „chleb", który jest dla nich uosobnieniem łakoci; tak rzadko go dostają, jak inne dzieci „słodycze". Przy odbejściu chcę wręczyć ich matce kilkadziesiąt groszy, za ugotowaną wodę — nie przyjmie, chociaż bieda wygląda z każdego kąta izby, jest „honorna" jak wszyscy ludzie z Podhala. W końcu z trudnością daje mi się ją przekonać, zatrzymała na „posag" dla najmłodszej córeczki.

Jadę dalej. Pokonuję parę ładnych podejść. Za potokiem Przysietnickim droga prowadzi lasem zakosami i ciągle pod górę. Dopiero po dojściu na zbocze Prehyby, odsłania się widok na jej szczyt. Okoliczne wzgórza są we mgle. Jakiś samotny narciarz pokazał się na horyzoncie szczytu, lecz zaraz zniknął w kier. pd. wsch. na Rytro. Dochodzę na szczyt „Prehyby" (1195 m.). Zatrzymuję się tu na chwilę by się pożywić. Dmie mroźny wiatr; od płn.-zach. zbliża się zadymka. Jest godzina 14-ta. W Krościenku mogę być dopiero na godzinę 18-tą, tymczasem już teraz spowodu zadymki „szarzeje". Muszę się spieszyć. Zmarznięty śnieg, bardzo nośny' miejscami znów nawiany „prasuje". Przy drugim ostrym zjeździe robię kozła na „głowę". Jestem ośnieżony dokumentnie. Jadę teraz dość ostrożnie. Na otwartych przestrzeniach zawsze znaki się gubią, więc mam dość kłopotu w odszukiwaniu ich. Na jednej z takich polan, gubię też drogę — wprawdzie wnet spostrzegam się i zawracam, ale tracę przezto conajmniej pół godziny. Ściemnia się zupełnie, chociaż dopiero godzina 15-ta. Mijam w pobliżu chałupy wiejskie — zastanawiam się, czyby nie lepiej tutaj zanocować; ale nie, przecież wyznaczyłem sobie pierwszy nocleg w Krościenku. I w ciemności, po omacku jadę dalej; na podejściu co chwilę potykam się o wały nawianych zasp śnieżnych, upadając na twarz. Zdejmuję więc narty. ale znów wpadam w jakiś dół niemal do pachwin. Wolę już iść na nartach. Czuję już znużenie w mięśniach, po 7-miu godzinach ciągłego marszu — cięży mi zaczyna i wyładowany bielizną i wiktuałami na 4 dni, mój plecak. Możnaby obawiać się, że w razie zasłabnięcia, szybko zamarzłbym na tym mroźnym wichrze! Oglądam się w tył — dopiero o kilkaset kroków pozostawiłem poza sobą domy. Ale zawracać? Za nic na świecie — muszę dziś jeszcze dotrzeć do Krościenka — rodzi się postanowienie. Ciągnę znużone nogi dalej. Znaków, już teraz niesposób dojrzeć — raczej nartami wyczuwam jakiś stary ślad narciarski; w lesie to go jeszcze śnieg nie całkiem zasypał. Po pewnym czasie gubię drogę. Zaraz jednak widzę jakieś światło — potem wielkie ognisko. W przeświadczeniu, że chyba muszą, koło tak wielkiego ogniska, znajdować się jacyś ludzie, dążę w jego kierunku Zresztą poniżej jarzyły się światełka, czyniące złudzenie oświetlonych okien wiejskich chat. Droga jednak była nie łatwa. Musiałem zdjąć narty, przechodzić przez wiele zwalonych drzew, omijać zbutwiałe pnie i t. d. Znalazłem się teraz w korycie jakiegoś zamarzniętego potoku. Światełka — okazały się tylko jarzącemi się głowniami drzewa. W prawdzie powyżej o pareset kroków, płonęło wielkie ognisko, lecz nikogo przy niem nie było. Jednak do uszu mych doszedł teraz miarowy stuk siekiery, puk.... puk.... Pewnie jakiś kłusownik rąbie drzewo, rodzi mi się myśl w głowie, krzyczę wyjaśniam, kto jestem. Cisza. Nie zwiastowała mi ona żadnych przyjemnych zamiarów. — Wyciągam więc „Baby" (czyt. Bebi) malutką i jedyną mają przyjaciółkę w samotnej wędrówce. Ona mnie już nie zawiedzie! I tak z bronią gotową do strzału zawracam i dochodzę spowrotem, do miejsca zagubienia szlaku. Taraz już za niecałe pół godziny ujrzałem (tym razem już prawdziwe) światła ludzkich sadyb. Z ulgą odetchnąłem... Było to osiedle odległe o 2 km. od Dzwonkówki. Tu — w góralskiej izbie, na garstce siana, rzuconej na podłogę — spędziłem pierwszą noc swej „włóczęgi".

c. d. n.

Zjazd Z. P. O. K. w N. Sączu. Dnia 24 lutego odbyło się w N. Sączu zebranie przewodniczących Związku Pracy Obyw. Kobiet powiatu nowosądeckiego. Na zebraniu przewodniczyła p. Wanda Parylewiczowa, jako komisarz Z. P. O K. na województwo krakowskie, omawiając aktualne sprawy Z. P. O. K.

Walne Zebranie członków Miejsk. Koła Związku Rezerwistów RP. w N. Sączu, odbędzie się dnia 10 marca b. r. o godzinie 12-tej w lokalu Funduszu Pracy przy ulicy Matejki. — Porządek obrad: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) przyjęcie rocznego sprawozdania Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła, 3) wybór nowego Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej, 4) wybór delegatów na powiatowy Zjazd delegatów, 5) wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu, wymaganego statutem, o godzinie 12-ej, Walne Zebranie odbędzie się pół godziny później, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych na zebraniu członków.

Zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dnia 3 b. m. odbyło się Walne Zebranie Członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddział Nowy Sącz. Prezesem obrano wicestarostę Dr. Tobiczyka. Jednogłośnie postanowiono wybudowanie na Dunajcu przystanik wioślarski oraz babilonu kajaków. Jak wiadomo babilon Towarzystwa Wiślarskiego ubiegłego roku podczas powodzi został zupełnie zniszczony.

Świadectwa przemysłowe. Na skutek starań Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Ministerstwo Skarbu zarządziło okólnikiem z dnia 31 stycznia br., aby urzędy skarbowe zaniechały wdrażania postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy nabyli świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne na rok 1935 w okresie od 1 do 15 stycznia 1935 r. włącznie. Wdrożone przeciwko powyższym płatnikom postępowanie karne względnie nałożone już kary pieniężne umorzą izby skarbowe z urzędu we własnym zakresie działania na wniosek właściwych urzędów.

Fundusz pracy dla pracowników umysłowych. Fundusz Pracy postanowił przeznaczyć w roku budżetowym 1935/36 kwotę 1 miljona zł. na zatrudnienie pracowników umysłowych przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miast. Suma powyższa ma być rozdzielona w formie pożyczek dla zainteresowanych samorządów oraz w formie zapomóg dla biur planów regulacyjnych. Pożyczki na pomiary i plany zabudowania będą jednakże przyznawane tylko tym miastom, które w budżetach swych na rok 1935—36 przeznaczą na ten cel z funduszów własnych kwoty równe wysokości ewentualnych pożyczek z Funduszu Pracy.

Z życia Związku Rezerwistów. Komendantem Oddziału Związku Rezerwistów R. P. w Nowym Sączu, zamianowany został w miejsce ppor. rezerwy Marjana Jędrzejowskiego, por. rezerwy Dr. Stanisław Miszke s. s. gr.

Ślub. W niedzielę, dnia 3 marca br. odbył się ślub p. Janiny Janusówny z Nowego Sącza z p. Marjanem Edemüllerem ze Starego Sącza.

Teatr Tow. Dramatycznego w N. Sączu odegrał we wtorek, dnia 5-go marca 1935 r. w sali „Sokoła“ krotochwilę w 3 aktach H. Moilin i E. Delavigne p. t. „Człowiek o stu głowach“. Udział wzięli: pp. Barbacki B., Chwalibogowa Z., Trzewick W., Fyda Z., Gryzielska N., Górczanka H., Barbacki W., Ślepiakówna, Hochlówna B. Reżyserował Myczkowski Karol. Przygrywała orkiestra 1 p. s. p. pod batutą p. por. Rulca Władysława.

Posiedzenie Zarządu Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie Powiatu Z. S w Nowym Sączu, odbyło się w dniu 5 marca 1935 r. o godzinie 18-tej (6 wiecz.) w lokalu Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego, Nowy Sącz, ul. Kunegundy 16 z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Koła. 3) Omówienie sposobu rozdziału nalepek wydanych z okazji imienin p. Marszałka Piłsudskiego, oraz ich rozprzedaży wśród najszerszych warstw Społeczeństwa. 4) Wnioski i interpelacje.

Kurs warzywnictwa w N. Sączu urządza Koło T. S. L. dla członków Czytelń T. S. L., znajdujących się w najbliższej okolicy m. N. Sącza. Kurs trwać będzie od 11 do 16 marca i ma za zadanie propagandę małych ogródków warzywnych i kwiatowych wśród ludności wiejskiej.

Ograniczenie przejazdu na drogach państwowych i wojewódzkich

w powiecie GORLICKIM

Wskutek złego stanu mostu Nr. 42/2 na granicy gmin Szymbark i Ropa w ciągu drogi państwowej Nr. 11/2 Ulaszowice — Grybów wzbroniony jest przejazd przez ten most pojazdom ważącym ponad 500 kg.

Przejazd z Grybowa i Sącza i wszystkich gromad leżących w dolinie rzeki Ropy (od źródeł po gminę Ropę) i rzeki Białej do Gorlic dla pojazdów ważących ponad 500 kg. będzie się odbywał przez Grybów drogą państwową Nr. 12 do Stróż, drogą powiatową do Łużnej, drogą p. państwową Zborowice — Dukla do Moszczenicy i drogą powiatową przez Stróżówkę do Gorlic. Przejazd z Jasła do Grybowa i Sącza drogą powiatową do Stróż i drogą państwową Nr. 12 do Grybowa.

Wskutek złego stanu mostu Nr. 169/2 w Bobowej w ciągu drogi państwowej Nr. 12 Kielce — Leluchów wzbroniony jest przejazd przez ten most pojazdom ważącym ponad 1000 kg.

Przejazd z Tarnowa do Gorlic dla pojazdów ważących ponad 1000 kg. będzie się odbywał przez Pilzno i Jasło.

Wskutek złego stanu mostu 10/3 w Łużnej w ciągu drogi byłej państwowej Zborowice — Dukla wzbroniony jest przejazd przez ten most pojazdom ważącym ponad 1000 kg.

Przejazd z Tarnowa do Gorlic dla pojazdów ważących ponad 1000 kg będzie się odbywał przez Pilzno i Jasło.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 2364/34. Komornik sądu grodzkiego w Grybowie, Aleksander Hnatyszak mający kancelarję w Grybowie ul. Kościuszki, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia br. o godz. 9 30 w w Grybowie odbędzie się sprzedaż w w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Jopa w Grybowie nieruchomości składającej się z 3/4 części real, obj. whl. 183, 1/2 części realności obj. whl. 556 i 2/6 części realn. obj. whl. 1199 ks. gr. gm. kat. Grybów, na wniosek wierzyciela Franciszka Mordarskiego w Grybowie. — Nieruchomość oszacowana została na sumę 10 209 99, cena zaś wywołania wynosi 7.657·47 zł. Rękojmia wynosi kwotę 1.021 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

Do Km. 757/34. Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie Aleksander Hnatyszak zamieszkały w Grybowie przy ul. T. Kościuszki — obwieszcza, że na wniosek wierzycielki Gminy Miasta w Grybowie — dnia 12 kwietnia 1935 r. o godzinie 10-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Grybowie publiczna licytacja 16/24 części realności obj. whl. 329 ks. gr. gm. kat. Grybów wraz z domem i oficyną, stanowiącej własność dłużników 1) Masy spadkowej po błp. Samuelu Reichu do rąk oświadczonych dziedziców Icheskiela Reich w Biłgoraju, Debory Reich w Grybowie, Ewy z Reichów Kleihmanowej w Grybowie, Henryka Reicha i Zofji Reich we Wiedniu i 2) Icheskiela Reicha w Biłgoraju.

Cena szacunkowa wynosi kwotę 16.838·88 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 8.419·44 zł.

Warunki licytacyjne można oglądać w Sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Grybowie w czasie od 19 marca do dnia licytacji w godzinach urzędowych.

Komornik.

II. Km. 549/35. Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle, rew. II., Włodzimierz Popiołek, mający kancelarję w Jaśle, ul. 3 Maja nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 kwietnia br. o godzinie 10 30 rano w sądzie grodzkim w Jaśle nr. 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Heleny z Künstlerów Silfenowej w Jaśle — nieruchomości lwh. 1595 gm. kat. Jasło obj., składającej się z pb. 119/1, na której stoi dom 1-piętrowy, murowany, do którego przybudowany jest magazyn, obszar parceli wynosi 3 ary, 13 m. kw. — przeznaczony na cele przemysłowe. Nieruchomość ta wpisana jest w Księdze gr. gm. kat. Jasło, prowadzonej przy Sądzie Okręgowym w Jaśle. Nieruchomość oszacowana została na sumę 7·300 zł., cena zaś wywołania wynosi 4.867 zł. Rękojmia wynosi 730 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Włodzimierz Popiołek Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle.

II. Km. 1032/34. — Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle, rewiru II. urzędujący przy ul. 3-go Maja Nr. 21 na zasadzie art. 676 i 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 2-go kwietnia 1935 r. o godzinie 9-ej na wniosek wierzyciela Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Jasła w Jaśle odbędzie się w Sądzie grodzkim w Jaśle w sali posiedzeń Nr. 20 parter sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, a to całej realn. lwh. 1338, 1/2 cz. real. lwh. 515 i 793 wszystkich gm. kat. Jasło obj. — składających się: 1 Realność lwh. 1338 z pb. lk. 543 i lk. 97/2 — ogród o łącznym obszarze 3 har. o 7 m. kw. — 86 sążni kw. — 2. realność lwh. 515 z pgr. lk. 997/1, 997/2, — rola i lk. 997/3, 1003/3, 1280, 1290 — nieużytki o łącznym obszarze 61 ar. 29 m. kw. — 3. realność lwh. 793 z pb. lk 613, 614, z pgr. lk. 422, 423/1, 423/2 — rola, 425 rola, i lk. 424 — pastwisko o łącznym obszarze 84 ar. 16 m. kw. — 1 mórg 740 sążni kw — położonych w Jaśle, powiecie jasielskim, województwie krakowskim. — Na parceli budowlanej lk. 543 realn lwh. 1338 stoi dom drewniany Nr. 26, kryty dachówką, obejmujący 2 pokoje, kuchnię, przedpokój i werandę, powierzchnia zabudowania domu wynosi 105. m. kw. Po stronie północnej domu znajdują się dwie komórki, oraz klozet od którego przeprowadzona jest kanalizacja. Na realności lwh. 793 na pb. lk. 613 znajdują się następujące budynki: 1 dom mieszkalny Nr. kons. 558, Nr. rej. 22, parterowy, drewniany, dachówką kryty, obejmujący 2 pokoje, 4 izby z piecami kuchenemi, sień i otwarty ganek, o powierzchni zabudowanej 156 m. 2. Przybudówka do domu mieszkalnego, zbudowana z desek, kryta częściowo dachówką, a częściowo papą. O powierzchni zabudw. 14 56 m. kw. 3 Stajnia z chlewami zbudowana z drzewa, kryta gontem o powierzchni zabudowanej 33.6 m. kw. Na parceli bud. lk. 614 stoi stodoła zbudowana ze ścian ryglowych z przybudówką na narzędzia rolnicze, stodoła kryta gontem, zaś przybudówka słomą, o powierzchni zabudowanej 88 m. kw. Jako przynależności tej realności stanowią: chlewek, ustęp, oraz studnia z kręgów betonowych z kołem na wiadro 7 m. głęboka. — Nieruchomości te stanowią własność: realność lwh. 1338 zobow. Władysława i Kazimiery Olbrychtowiczów, zaś realn. lwh. 515 i 793 zobow. Emanuela Melzera w połowie — Wpisane są w księdze gruntowej gm. kat. Jasło obj. prowadzonej przy Sądzie okręgowym w Jaśle.

Powyższe nieruchomości zostały oszacowane: 1. realn. lwh 1338 na kwotę 5.454 zł. 2. 3/8 cz. real. lwh. 515 na 637 zł. 68 gr. 3. 1/2 cz. real. lwh. 793 na 3.652 zł. 30 gr. Razem 9.743 zł. 98 gr.

Niniejsza suma za którą można nabyć nieruchomość na pierwszej licytacji wynosi 3/4 cz. sumy oszacowania (cena wywołania art. 689 kpc.) a to kwota: 7 308 zł.

Każdy licytant przystępujący do przetargu **powinien** złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu